N^er 283. ROK 1845. CZWARTEK 11 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
10 6	27" 2, 676	+ 2° 8	1, 83	ZPł. Zachodni mocny	Pochmurno	Deszcz
2	2, 726	+ 2, 5	2, 13	Pł. Zachodni średni	„	Deszcz Śnieg
10	2, 639	+ 1, 5	2, 18	ZPł. Zachodni „	„	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń 27 Listopada.* —

N. Cesarz Rossyjski ma tu przybyć w powrocie z Włoch do Rossyi, w pierwszych dniach grudnia. Dowodzący jenerał, Arcy-Xiążę Albrecht, przez rozkaz dzienny zawiadomiwszy załogę tutejszą o spodziewanem przybyciu Jego Ces. Mości zarządził, aby była w pogotowiu do chwilowego pochodu, oraz aby stojące w okolicy wojska we 24 godzin po otrzymaniu rozkazu mogły tu przybyć. Muzyce wojskowej rozdano egzemplarze narodowych hymnów rossyjskich, aby się ich wyuczyły.

— *Kopenhaga 25 Listopada.* —

Gazeta *Berlinska* udziela (oprócz już wiadomych) jeszcze następujące przez naocznego świadka podane szczegóły o wybuchu góry wulkanicznéj Hekli na Islandyi: »Cała massa lawy wypływającéj z wulkanu, jest w ciągłym biegu i sprawia hałas, jak gdyby 100 fabryk było w tem miejscu czynnych. Zewnętrzna skorupa lawy jest zupełnie stężała, ale wewnątrz jest massa płynna, która z nadzwyczajną siłą rozszerza się na wszystkie strony, tak, że ztwardniała już massa pęka i w ogromnych bryłach na wszystkie rozpryskuje się strony. Za każdem takiem rozpryśnięciem widać w środku płynącą massę. Gdzie ziemia jest równa, cała massa postępuje naprzód, pędząc przed sobą wzgórza ziemne i piaszczyste; ale gdy skały wejdą jéj w drogę, przebija się około nich, przyczem boki coraz stają się pochylszemi, aż nareszcie cała przestrzeń z okropnym zapada łoskotem. Gdyśmy się znajdowali u stóp góry, tam gdzie się zaczyna pochyłość, napadł nas gęsty ale drobny deszczyk, przed którym schroniliśmy się za wysoką skałę. Tu wprawdzie oswoiliśmy się zupełnie z strasznym grzmotem z wnętrza góry wychodzącym, ale w czasie naszego pobytu za skałą nastąpiły dwa tak gwałtowne wybuchy, że zaledwie jeden drugiego mógł słyszyć mówiącego, a ziemia tak się pod nami trzęsła, że sądziliśmy, iż skała się rozpadnie i nas pod swemi gruzami zagrzebie, a ziemia pod naszemi nogami się zapadnie. Śród tych okoliczności, odpadła nas chęć wejścia wyżéj, jakeśmy zamierzyli. W przeciągu 3 godzin posunęła się lawa o 4 sążnie daléj. Wznosząca się z wulkanu massa dymu przedstawia piękny widok: siedm do ośm słupów dymu wznosi się jeden obok drugiego, a u wierzchu każdego słupa tworzy się 8 do 9 podłużnych kul, które podobne do najbielszéj bawełny, kręcą się w ściśnionéj massie w koło siebie i z wiatrem ulatują. Dwa takie słupy, które zapewne wyszły z małego krateru, a których dym pomięszany był z popiołem, podobne były do najczystszego szarego edredonu (puchu islandzkiego).

— *Paryż 24 Listopada.* —

Zdaje się, że nasz rząd postanowił przeciw handlowi niewolnikami przy brzegach afrykańskich z największą postępować surowością; eskadra bowiem admirała Montagne Laroque zabiera z sobą kompanię wojska morskiego, które wysadzać będzie na ląd w celu zniszczenia murzyńskich faktoryj.

W Tulonie trzymane są w pogotowiu parowe okręty *Grondeur* i *Chimere*, które się przyłączą do eskadry na La-Plata.

Zapewniają, że minister wojny przesłał rozkaz dwom nowym pułkom, aby się udały do Algieryi dla wzmocnienia armii afrykańskiéj.

Wiadomo, że xiężna Joinville wniosła w posagu grunta jednéj prowincyi w cesarstwie Brazylijskiem. Zapewniają, że xiążę Joinville oddawna zajęty jest kolonizacyą tych gruntów. Układy w tym względzie ukończone zostały z szwagrem xięcia, cesarzem brazylijskim. Mówią że xiążę Joinville uda się tam na wiosnę, chcąc sam instalować pierwsze kolonie.

— *Dnia 26 Listopada.* —

Zapewniają, że do ministra wojny nadeszły listy niepokojące od marszałka Bugeaud, który wykazuje potrzebę nowych posiłków w wojsku.

Późniejsze jednak prywatne doniesienia są dosyć zaspokajające.

Wczoraj odbyły się licytacye na wykonanie dróg szynowych: 1) z Tours do Nantes i 2) z Paryża do Strasburga z odnogami przez Reims i Metz aż do granicy pruskiéj. Przedsiębiorstwo na pierwszą linię przyznane zostało panom Mackensie i Karolowi Laffitte; na drugą linię xięciu Galliera, jenerałowi Cubieres, panom Blacque Beleir, Pellaprat, i t. d.

Przez Tulon nadeszły następujące z Afryki wiadomości: W Oranie nie zbywa teraz na wojsku. Słychać że znaczny korpus postawiony zostanie przy granicy marokańskiéj. Według rozszerzonéj w Oranie pogłoski, Abd-el-Kader miał się cofnąć na pustynię Sahara; zdaje się jednak, że raczéj stracono wszelkie ślady Emira, i nic się dowiedzieć nie mogą o jego poruszeniach. Zresztą w okolicy Oranu panuje spokojność.

Z Algieru nadeszły wiadomości pod dniem 20 listopada, ale według nich nie zaszło tam nic ważnego. Jenerał porucznik Bourjolly znajduje się w kraju Flittów i prowadzi dalsze kroki nieprzyjacielskie. Jenerał Cavaignac przybył dnia 11 do Dżemma Gazauat dla przyjęcia transportu żywności. Powstałe pokolenia w górach Tlemseńskich nie dały się nakłonić do wywędrowania. Deira Abd-el-Kadera pozostaje ciągle w Sebra na ziemi marokańskiéj, i tamże znajdują się jeńcy francuzcy.

Kaid Si Hamedi ma tylko mieć 300 ludzi pod swem dowództwem nad Meghazeni, i ciągle żąda posiłków od cesarza, ale nadaremnie. Ludność Uszdy zdaje się więcéj obawiać Abd-el-Kadera niż francuzów; za ukazaniem oddziału jego jazdy powstaje zawsze w mieście niespokojność. Między Orleansville i Tenez jest jeszcze przerwany związek. Jenerałowie Marey i d'Arbouville po swem połączeniu się w dniu 12 uderzyli na Szeryfa Bu Mazę, który rozłożył swój obóz w blizkości rzeki Dzerdzera, i o którego istnieniu nie zdają się już powątpiewać. Napadli na niego nad świtem, zaledwie zdążył ratować się ucieczką, pozostawiwszy na łup cały swój obóz. Wielu jeńców i zabitych pozostało w ręku francuzów, którzy mieli tylko 6 zabitych i 30 ranionych.

— *Londyn* 23 *Listopada.* —

Onegdaj biskupi katoliccy uchwalili rezolucyę naganiającą dążność nowych kolegiów akademicznych w Irlandyi; następnie postanowili przesłać Stolicy Apostolskiéj powody, jakie ich skłoniły do uważania ich za niebezpieczne dla religii i moralności.

Piękna pogoda, jaką się cieszymy od kilku dni, wywarła, jak się zdaje, zbawienny wpływ na zbiór ziemniaków, który w ogólności jest daleko lepszy niż się można było spodziewać. Dzienniki irlandzkie zachowują też milczenie względem postępu choroby ziemniaków, jak i względem głodu zagrażającego krajowi.

Według ostatnich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, zawikłane stosunki między Anglią i Unią z powodu Oregonu zwróciły uwagę na tajemne poruszenia wojennych okrętów obudwóch krajów. Dziennik *Manchester Guardian* donosi w tym względzie co następuje: »Angielska fregata *Ameryka* o 50 działach odpłynęła już w maju r. b. z Callao na rzekę Columbia. Późniéj admiralski okręt *Collingwood* o 80 działach z admirałem Seymour na pokładzie i szalupa *Modeste* z zapieczętowanemi depeszami opuściły Callao, podobno przeznaczone także na rzekę Columbia. Admirał Seymour miał jednak pierwéj zjechać się z francuzkim admirałem przy wyspach Sandwichskich, dla oblikwidowania tam przyznanego Pritchardowi wynagrodzenia, a ztamtąd dopiero w towarzystwie brygu *Frolie* udać się miał do brzegów Kalifornii, tak aby mógł w razie potrzeby z eskadrą z czteroch okrętów złożoną ukazać się nagle przy brzegach Oregonu. Ale i z strony Stanów Zjednoczonych poczyniono na wszelki przypadek przygotowania. Ich eskadra na morzu Południowem składała się dotąd z 2 fregat pierwszego rzędu po 50 dział, z dwóch wielkich korwet i jednego szonera. Nie dawno jednak przyłączyła się do nich jeszcze jedna korweta, dwie fregaty pierwszego rzędu wysłane przez Stany Zjednoczone znajdują się w drodze, a jeżeli doliczymy okręta na wodach chińskich, ich eskadra na morzu Południowem składać się w krótce będzie z sześciu fregat (każda tak wielka jak angielski okręt o 74ch działach), pięciu korwet, jednego brygu i jednego szoneru, a zatem o wiele przewyższająca eskadrę angielską, jeżeli ta nie będzie pomnożona przez okręty ze stacyi chińskiéj, gdzie jednak znajduje się tylko jeden liniowy okręt, fregaty drugiego rzędu i pomniejsze okręty.

— *Dnia* 25 *Listopada.* —

J. C. W. W. Xżę rossyjski Konstanty znajduje się jeszcze w Plymouth, zkąd przedsiębierze wycieczki w okolice.

Xżę Ferdynand Sasko-Koburgski w towarzystwie swego syna Xcia Leopolda odpłynął d. 21 z Plymouth do Lisbony.

Xiążę August Sasko-Koburgski z małżonką swoją królewną francuzką Klementyną, opuścił wczoraj Windsor i odpłynął z Falstone do Boulogne.

Dwór wyjedzie dziś do Osbornehouse na wyspę Wight.

Według wiadomości z Sydney, port Adelaide ogłoszony został wolnym dla wszelkich bander.

Ostatnie nowiny z Hong-Kong donoszą o powrocie admirała Cochrane z eskadrą z wyprawy przeciw rozbójnikom wyspy Borneo, na któréj mocno ufortyfikowana warownia rozbójników, na północnym brzegu Borneo leżąca, zburzoną została. Opór rozbójników morskich był uporczywy, tak, że anglicy nie mogli uskutecznić swego zamiaru, tylko przy utracie 10 w zabitych a 15 ranionych, między któremi 3 oficerów. Z Hoog-Kong wysłał admirał dnia 27 września jednę fregatę i parostatek do Auckland (w Nowéj Zelandyi) dla użycia ich prze-

ciw uporczywym krajowcom. Nieszczęśliwa bitwa, którą wydali Anglicy w lipcu naczelnikowi Heki, ściągnęła dla tameczněj władzy wojskowéj wielką naganę w dziennikach ministeryalnych, z powodu lekceważenia środków oporu krajowców.

— *Hiszpania.* —

Według doniesień z Katalonii, panowało tam jeszcze we wszystkich umysłach żywe wzburzenie w skutek zarządzonego rekrutowania, które nawet dały powód do scen krwawych. W jednéj bijatyce nowozaciężnych z żołnierzami, został z pomiędzy pierwszych jeden zabity a trzech ranionych.

Z Andaluzyi smutne nadchodzą doniesienia o spustoszeniach, jakie zrządziło wystąpienie z koryta rzeki Guadalkwirir. W Sewilli całe dolne miasto stało pod wodą, a roboty około mostu wiszącego, który ma zastąpić miejsce pływającego, zostały po większéj części zniszczone.

— *Genua 17 Listopada.* —

Onegdaj przybył tu Ibrahim Pasza na fregacie egipskiéj *Nil* i powitany został salwą z całéj eskadry sardyńskiéj w porcie stojącéj. Król przyjął go na prywatnem posłuchaniu bardzo uprzejmie; nazajutrz znajdował się ten Xiążę egipski na objedzie u dworu. Niebawem odpłynąć ma do Tulonu, gdzie na przyjęcie jego wysłany został od rządu francuzkiego margr. Lavalette.

Rozmaitości.

BITWA POD HODOWEM

Opowiadanie Szlachcica z czasów Sobieskiego.
przez Ad. Am. Kosinskiego.
(Ciąg dalszy.)

Stolnik, jak to dobrze mówił Jegomość, człowiek był staréj daty, już to sam ubiór i postać zwiastowały. Ubiór był jeszcze z czasów Króla Zygmunta III go; granatowa sukienna bekiesza, włóczkowym przewiązana pasem, buty długie czerwone, czapka zielona axamitna z białym barańcem, w ręku w miejscu laski żelazny obuszek; długa siwa broda, jakie już tylko na portretach dzisiaj widzieć się dają, zapadała mu aż na piersi, czupryny nawet nie golił ale tylko podstrzygał, tak, że włosy z przodu były obcięte równo z czołem, z tyłu zaś i boku siwemi kosmykami zachodziły na plecy.

Przyjął mnie zaś dosyć uprzejmie, lecz bez wielkich ceremonij. Spytał o nowiny od ojca, o kier rzeczy w Krakowskiem, badał o drogę i o zboża które widziałem, jak i gdzie zabierają się. Odpowiadałem na to wszystko, śmiało lecz skromnie, tak, że rozjaśnił marszczyste czoło, z brodą poigrał, co widać oznaką było dobrego humoru, i rzekł:

Potulne widać z Aszmości pacholę, umiesz żyć i mówić z starszemi; cieszy mnie to Mospanie, sowizdrzałów bowiem nie lubię, moje dziecię warte też dobrego męża.

Zadał jeszcze kilka pytań, a wreszcie rzekł: Służyłeś Aszc rycersko?

Nie miałem dotąd okazyi, Mości mój Dobrodzieju.

Nie miałeś? -- zmarszczył brwi, -- a prze Bóg żywy, kiedyż to jest brak w naszéj krainie? czyż to Turek nie siedzi w Kamieńcu, a Tatar nie grasuje po Ukrainie?

Chętniebym poświęcił im ramie na usługi Króla Jmci i Rzeczypospolitéj, lecz Pan Ojciec nie pozwalał.

Ojciec? a i cóż on mógł mieć przeciw słusznym chęciom Waszmości? nie staryż on żołnierz, nie biłże się pod Czarneckim, pod Rewerą?

Waszmość Pan wiesz, że jestem mego rodu, a przynajmniéj starszéj linii, ostatnim potomkiem.

Ach tak, prawdą, zapomniałem o tem; ród dobry stary, nie godzi się aby marnie zginął jak tyle innych.-- Głucho westchnęł.-- Już nam i tak wielu znakomitych niegdyś nie dostaje, wielu w lat kilka lub kilkanaście zabraknie. W Ostrogu, np. inni dziedzice, w Zasławiu i Zbarażu także, Koreckich do nazwiska nie znajdziesz, i Tęczyńscy wygaśli, o Myszkowskich mówią ludzie; że także nie ma nadziei, aby pociągnęli długo, i Koniecpolskich brak. Doprawdy, policzyćbym nie mógł, tyle na myśl przychodzi, lecz fiat voluntas Dei. Co do Aszmości, słuszne były Kasztelana twego rodzica obawy, lecz z czasem będzie można wszystko nagrodzić, niech tylko Pan Bóg poszczęści, da ci hożego dziedzica, hejże Mospanie na Turki i Tatary, sam ci przewodnikiem będę, drogę pokażę, późno zaczniesz ale to nic nie szkodzi, i pan nieboszczyk Jan Zamojski długo ślęczał w księgach, zanim do szabli jął się, przecież Bóg daj nam takich Hetmanów, a Szwedby nam nie urągał i Turek w prowincyach niesiadał.

Na tych i podobnych pogadankach, kilka godzin zeszło. Poznałem przyszłą moją teściowę, dobra to była staropolska matrona, pobożna, cnotliwa na przykład wszystkim. Mojéj narzeczonéj nie widziałem, przecież pytać się o nią nie śmiałem, niecierpliwość była jednak w oku, za każdem skrzypnięciem drzwi, biegło tam. Spostrzegł to Stolnik i wyrzekł:

Pojmuję niecierpliwość Aszmości, tęskno ci zapewne, do widoku przyszłéj małżonki, na dzisiaj jednak zaspokoić cię trudno, od kilku dni zaniemogła.

I cóż takiego jest Jejmość Pannie? -- skromnie zapytałem.

Stolnik brodę potargnął.-- Któż zrozumie niewieście słabości, dziś to, jutro insze, lada wietrzyk zaszkodzi; przecież to długo nie będzie trwać, jak mój Niemiec doktór zapewnił: jutro już przy objedzie ujrzysz ją Waszmość.

Możecie wyobrazić sobie Mości panowie, jak tęskliwie oczekiwałem na wzmiankowaną godzinę. Przyszła ona nareszcie jak wszystko przychodzi i przechodzi na świecie. Rozmawiałem właśnie z Stolnikiem o niedawnéj Wołoskiéj Króla Jmci wyprawie, gdy się drzwi roztworzyły i weszła moja bogdanka.

Dalipan, Mości Panowie; stary już jestem, rozliczne kłopoty przygniotły, serce oziębło; krew ostygła, a jednak wspomnienek owéj chwili w pamięci jak został dotąd, tak, że ufam, że do grobowéj desk zostanie. Przypomnijcie sobie, jakiemi dręczony myślami do Pomorzan jechałem, czcze podejrzenia potem, nie wiem czemu, lecz pewnie jakiemś szatańskiem zrządzeniem wyrodziły się w pewność. Jeśli nie spodziewałem się w

Stolnikownie ujrzyć takiego straszydła, jakie zdobył mój przyjaciel Wierzchlejski, ani wątpiłem, że mało będzie się różnić od niego. A tu wystawcie sobie mój podziw! widzę dziewczę młode, hoże i piękne, a tak piękne, że *Verbum Nobile* długo żyjąc nie napotkało się nigdy nic podobnego. Wzrost niepospolity, włos czarny lśnisty, brwi cienkie istne dwie niteczki jedwabne, oko niebieskie, a cóż dopiero postawa, a układ! dalipan, toż mnie się zdawało że widzę przed sobą jakąś Nimfę, o których to w pogańskich poetach wiele pisano, a kto wie może nawet samą boginię Venus lub ową trojańską Helenę, o którą tyle krwi popłynęło, a dzielnych kawalerów utraciło życie, że jakiś tam Greczyn, miał z czego całą xiążkę wierszami zapisać.

Przecież trzeba było z jaką pcrorą ozwać się, zwłaszcza że Stolnik, wziąwszy mnie za rękę Jejmościance przedstawił. Ależ po raz pierwszy zapomniałem języka w ustach, bełkotałem Bóg wie co, że aż wszyscy przytomni, a było ich niemało, szydersko uśmiechali się. Stolnik zaś mruknął:

Że ten chłopiec nie służył wojskowo, była racya; lecz żeby mówić nie umiał oto czegom się wcale nie spodziewał; widać Jegomość rodzic jedynaka pieścił, matka długo w pieluchach trzymała, toż warto go było do kollegium, a nie w swaty posłać.

Podobne pełne przekąsu wyrazy niesposób aby wszystkiéj krwi żył nie poburzyły, nie przyprawiły o wstyd; miłość własna i szlachecka ambicya ubodły, przetarłem czoło, wyrzuciłem na barki wyloty kontusza i najprzód jąkliwie, potem śmieléj, daléj zupełnie śmiało, wygadałem oracyę, któréj zwroty dawno już w ciągu drogi ułożyłem, składnie. Oracya zrobiła swój skutek. Stolnik brodę pogłasnął, uścisnął mnie serdecznie i mówił;

[Dalszy ciąg nastąpi.]

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 10 *do dnia* 11 *Grudnia.*

Spławski Jan ob., Biener Ignacy, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Pawlitz Mamert z żoną Kamillą, Bogusz Eugeniusz ob., do Polski; -- Muszyński Andrzej Dzieduszycki Włodzimierz hr., do Galicyi

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 7349.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 21 Listopada r. b. Nr. 5711 D. G. S. podaje do wiadomości, iż do dnia 15go Grudnia b. r. godziny 2éj z południa, przyjmowane będą w Biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu przez Senatora w tymże Wydziale Prezydującego deklaracye opieczętowane na dzierżawę dochodu Czopowego Skarbowego Miasta Chrzanowa przez lat dziesięć po sobie idących począwszy od dnia 1go Stycznia 1846 r. po dzień ostatni Grudnia 1855 trwać mającą. Summa od której licytacya *in plus* odbywać się ma, ustanawia się w ilości złotych polskich sześć tysięcy czterysta czterdzieści ośm. Przystępujący do licytacyi obowiązany jest wnieść do Kassy Głównéj jednę dziesiątą część téj summy czyli złotych polskich sześćset czterdzieści pięć, tytułem *vadii.*

Warunki do kontraktu w godzinach od 10 rano do 2éj z południa, każdego dnia w Wydziale Dochodów Publicznych przejrzane być mogą. Osnowa deklaracyi winna być następująca:

Deklaracya.

Powziąwszy wiadomość z obwieszczenia przez Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu z dnia 25 Listopada b. r. Nr. 7349 wydanego, iż Rząd W. M. Krakowa i Jego Okręgu wypuścić ma zamiar w dzierżawę dochód Czopowego Skarbowego z Miasta Chrzanowa na lat 10, począwszy od dnia 1go Stycznia 1846 r. do dnia ostatniego Grudnia 1855 po sobie idących trwać mającą, składam niniejszą deklaracyą, że z dzierżawy téj obowięzuję się płacić rocznie summę złotych polskich (tu ją wyrazić literami) a to wedle warunków do kontraktu przyjętych, przezemnie odczytanych i zrozumianych. Na wierzchu deklaracyi składam zakwitowanie Kassy Głównéj, że *vadium* przynależne w ilości złotych polskich 645 złożyłem, które aby mi zaraz po licytacyi w razie nieutrzymania się przy dzierżawie wydanem było, zastrzegam sobie (tu zamieścić datę a pod tą imie i nazwisko deklaranta). Deklaracya złożona w kształt expedycyi urzędowéj pieczątką deklaranta opatrzona, na wierzchu adres »Deklaracya na dzierżawę dochodu Czopowego Skarbowego z Miasta Chrzanowa« mieć ma. Przyczém ostrzega się kogo to interesować może, że deklaracye winny być pisane wyraźnie, nieodstępując w niczem od osnowy, cyfry wszelkie mają być wyrażone literami, bez skrobań i poprawek; w przeciwnym bowiem razie deklaracya za nieważną uznaną, i deklarant taki w razie, gdyby licytacya z powodu tego spelzła, do zwrotu kosztów ogłoszenia nowéj licytacyi znaglonym zostanie.

Kraków dnia 25 Listopada 1845 r.

Senator Prezydujący,
J. Księżarski

(3r.) Referendarz J. *Paprocki.*

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1180 dnia 10 Grudnia 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

38. — 79. — 11. — 55. — 26.

Przyszłe ciągnienie 1181 przypada dnia 17 grudnia 1845 roku.